



2007

ROK STANISŁAWA
WYSPIAŃSKIEGO

POSTAWY

sapere aude

68

ISSN 1712-686X

Niezależny periodyk kulturalno-oświatowy na tematy luźno związane z szeroko pojętą kulturą

WINNIPEG

17 maja 2007 r.

KANADA

Rok VIII

Rzeczy pospolite

Rzecz o percepcji

Świat jest inny dla każdego organizmu. Rzeczywistości - słownikowo definiowanej jako to, co obiektywnie istnieje - po prostu nie ma. Herezja? Pomyślmy. Każda „rzeczywistość” jest wszak subiektywna, albowiem jej prawdziwość zależy od jakości „instalacji” odbierającej, przekazującej, magazynującej i analizującej bodźce dla potrzeb danego organizmu. Taka „subiektywna rzeczywistość” jest więc tylko małym wycinkiem z jakiejś super-rzeczywistości, której nikt nie pojmuje, albowiem nikt nie jest w stanie odebrać, zanalizować i zrozumieć WSZYSTKIEGO. Świat jest inny dla głodnego i dla sytego, inny dla niewidomego i dla głuchego. Inny dla konia, indyka i dla ameby. Inny dla drzewa, inny dla ryby. Czy istnieje więc obiektywna rzeczywistość? Na tak postawione pytanie nie ma autorytatywnej odpowiedzi, tak jak nie ma dwóch dokładnie identycznych umysłów, które by analizowały ten problem. Wydaje się więc, że trzeba zaakceptować własną ułomność w rozumieniu mechanizmów rządzących światem i żyć najprościej i najuczciwiej jak się da, albowiem mając świadomość istnienia innych „rzeczywistości”, winno dla nas być ważne, by balans między nimi był jak najbliższy równowagi. Tylko to wszak zapewni naszym dzieciom, wnukom i prawnukom jakość życia podobną do tej, którą cieszymy się sami.

Rzecz o Polakach

Pisanie o charakterze narodowym Polaków jest właściwie powielaniem prawd powtarzanych przez co światlejsze umysły od dosłownie setek lat. Wypowiadali się na ten temat Rej i Krasicki i Kollątaj i Kościuszko i Mickiewicz i wielu innych, i na nic zdadzą się protesty malkontentów niezauważających konstruktywności takich krytyk. Tacy jesteśmy i tylko my możemy coś z tym zrobić. My, jako naród wolny i samorządny, posiadamy mechanizmy społeczno-polityczne umożliwiające demokratyczną selekcję przywódców

kształtujących los narodu. Jesteśmy więc odpowiedzialni za to jacy jesteśmy i kto nami rządzi. Objawem niedojrzałości jest twierdzenie, że przecież jesteśmy usprawiedliwieni, bo... to, czy tamto. Obojętnie jaka przyczyna naszych ułomności, to nie „ich” jest wina, tylko nasza. Poniżej cytuję fragmenty dzieła Józefa Pawlikowskiego „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?”, analizującego polski charakter narodowy. Broszura, bo tak właśnie nazwano to dziełko w historii literatury polskiej, była wydana po raz pierwszy w 1800 r. w Paryżu i w późniejszym okresie stanowiła rodzaj polskiego katechizmu patriotycznego, głoszącego sławę raclawickiego kosyniera. Co ciekawe, wydaje się, że nie straciła nic z aktualności. Autor był sekretarzem Tadeusza Kościuszki i jednym z najaktywniejszych spiskowców insurekcji kościuszkowskiej. Zmarł w więzieniu w Warszawie na początku 1826 roku. Zainteresowanych pełnym tekstem broszury Pawlikowskiego odsyłam do witryny <http://univ.gda.pl/~literat/books.htm>

„Wady Polaków, które im przeszkadzają do niepodległości politycznej

Naród żądający niepodległości, potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowanie, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy. [...] Kiedy Polacy własnej ufali mocy, rozpostarli zwycięzki oręż od Wiednia aż do Moskwy. Z małym wazieniem siebie i z ustawicznym wzywaniem cudzoziemskiej pomocy, wpadli w niekzemność i jarzmo obce. [...] Naród zatrudniający się sam sobą, bez bojaźni względem kogokolwiek, nie unoszony żadnymi względami, szuka przez mądre ustawy zagruntować w obywatelach cnotę, zatwierdzić ich szczęście, aby moc ogólna tym stalszą miała twierdzą; prawo tam wszystkim jednakowo wstrzymuje pasję, dlatego pan nie może być ani przemocnym, ani zdziercą. [...] Naród szesnastomilionowy, kwitnący przedtym, nikomu w Europie nieustępujący w żwawości i męstwie, z najobfitszą zie-

mią w znanym świecie, nie miałby być wolnym skoroby zechciał? Ktokolwiek zna rządy i losy krajów, czyż się nad tym nie zadumi? Szwajcarowie, Holendrzy przy skalach i bagnach, z dziesięć razy mniejszą ludnością przeciw równie potężnym nieprzyjaciolom, utrzymali swoją niepodległość; my z zapasami liczniejszymi, z skarbnami natury, mieliżbyśmy być skazani na haniebna niewolę? Przesady, występki, daleko są szkodliwsze, niż wojenne boje. Te zrobiły, że u nas przy żyzności największej, wieśniacy umierali prawie z głodu, Polacy mający otwarte pojęcie do nauk wszystkich, w grubej zatopieni ciemnocie; obfitując w konie, żelazo i wszystkie potrzeby wojenne, bez żadnej zostawali obrony [...] Chciałbym, aby było prawo w Polsce skazujące na wygnanie lub na śmierć tego, któryby najprzyjaźniejszego nawet mocarstwa używał pomocy, aby się mieszało do rządu jego. Holendrzy, Szwajcary, Amerykanie nigdyby nie byli narodem poważanym, gdyby przez własną energię nie wybili się z pod przemocy.

Trzeba wyznaczyć, iż Polacy nie cierpią jarzma, mają entuzjazm do wolności i cnoty, ale wadą ich jest, iż jak są żywymi w zaczęciu śmiałych czynów, tak niestałymi w dokonaniu i słabiejący w przeciwnościach. Nie dosyć jest na chęci do prawideł i sprawiedliwości, potrzeba jeszcze męstwa do ich utrzymania. Ale widzę, iż dlatego Polakom brakuje na stałości umysłu w przeciwnościach, że mało myśleli, mało się zastanawiali nad obrotem losów i czynności ludzkich. [...] Upadek Polaków nie nastąpił z położenia ich kraju lub nieposobności oparcia się nieprzyjacielowi, ale z niestałości ich umysłu i braku energii? Nikt tej oczywistej nie zaprzeczy prawdzie, iż gdyby Ukraina powstała była jak Wielkopolska, wojska moskiewskie cofałyby się musiały, lub dzielić na części; a tym sposobem gdy ślabiały, łatwo nam się było z nich oswobodzić. [...] Polacy mają wadę jeszcze ślepego naśladowania, co skutkiem jest małego myślenia i rozważania rzeczy.

str. 1

Rzeczy pospolite

Stan moralny Polaków

[...] Urzędu nikt posiadać nie powinien, w którego krokach nie było uczciwości, który w życiu swoim nie szanował własności, sławy współobywatela, który wiernym nie był obowiązkom ojczyzny. Urzędnik mający duszę czystą, jest najszanowniejszą magistraturą. Obywatel zbliża się do niego z poszanowaniem złączonym z ufnością, a odchodzi z wyrokami zabezpieczającymi słodką spokojność. Sprawiedliwość ma być zgrozą zbrodni, ale nie zemstą, a szczególniejszym przytulkiem niewinności. Straszliwym błędem jest tych, co rozumieli, iż dla ukarania zbrodni, mniej zważać potrzeba na niewinności bezpieczeństwo. [...] Sprawiedliwość [...] powinna dawać jednakowe wyroki, a niewinności największe bezpieczeństwo. Więcej w kraju niewinnych niż zbrodni, te się karze dla spokojności tamtych: tam jest despotyzm, gdzie niewinność drży dla niebezpieczeństwa. W wojsko powinno być wszczepiane posłuszeństwo, karność, szanowanie własności, obywatela i osoby. Żołnierz ma być obywatelem, a nie ślepym narzędziem, lub jestestwem samowolnym, który się wylamuje z pod władzy mu przepisanej, z pod prawa narodu, który się rozpasuje na krzywdy i rabunki, ten jest rozbójnikiem i łotrem. [...] Szczęściem, iż w duszach Polaków została chęć do dobrego, i może się nazwać jednym z moralnych, narodów Europy. Kiedy w innych krajach czujna Policja i ustawiczne warty, nic mogą zupełnie wstrzymać od przestępstw, Polaka odraża od zdrożności samo jego uczucie. Jest to prawie dziw, ale dziw cieszący serce, iż tak wielkie lasy można było przebywać w Polsce z bezpieczeństwem, bez żadnych urządzeń krajowych, ale lud prawie wszędzie w nędzy!... Wcisnęła się wprawdzie rozwiązłość u nas, lecz z wzdargą ostatniego Króla, co ją wprowadził, wykorzeni się ten nieszczęśliwy występki. Naród Polski w Europie jest najgościnniejszy, co pokazuje uprzejme jego serce. Kiedy w innych krajach nie padają jak tylko o interesie, słyszę Polaka mówiącego w publicznej nawet oprawie o wspaniałomyślności, co jest piękną skłonnością do czystej sprawiedliwości i wstępem do wielkiego charakteru. Można także wyznać, iż naród Polski, wyjąwszy Anglików, największe składał ofiary publiczne, a pleć piękna nigdzie tyle nie pokazała przywiązania do swej ojczyzny, ile Polki. Ponieważ znajdujemy się w okolicznościach, w których cnota aby uszła prześladowania musi się

zagrzebywać w ciemności, dlatego zamilczę niektórych imiona, ale twoich popiołów, zacna Zamojska już nie dojdzie zemsta królów... [...] Mniemają niektórzy, iż potrzeba pierwszej oświecić lud, zanim mu dać wolność. Ja rozumiem przeciwnie, że chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić. Wiele z narodów w historii znamy, co nie umiały czytać; a byli wolnymi? Wolność nie jest nauką, ale potrzebą moralną duszy, tak wpływającą do szczęścia człowieka, jak czyste powietrze do zdrowia. Prawodawstwo potrzebuje obszernych wiadomości, a w każdym narodzie dotąd, część tylko ludzi za to poświęca się. Czy szlachta w Polsce, co drobną nazywamy, światlejszą jest wiele od Włościan? wszelako żyć może wolna. [...] W Polsce zaledwie błysło światło, a wnet przyjęte zostało, co pokazuje umysł otwarty naszych rodaków. Nie masz rozsądnego Polaka, któryby się nie śmiał z zabobonów politycznych królestwa i szlachectwa. Każdy zna że te istoty nie mają uprzywilejowanego rozumu, skądże prawo sobie przywłaszczają rządzenia narodami bez ich woli? Gdyby nie ślepotą wojsk monarchicznych, które zabijają każdego z rozkazu tego, kto im zapłaci ktożby się nie wstydził być rządzonym przez bezrozumnych, jak są niektórzy Królowie Europy. Polak przekonał się i zrzuci wspaniale wszystkie szarlataństwa polityczne, które uwłaczały sprawiedliwości, wstydziły rozum i ciemniły ludzkość. Niech tylko w przedsięwzięciach ma odwagę i stałość umysłu, w postępowaniu nieskazitelna cnotę to może być jednym z najszacowniejszych narodów."

Rzecz o przyczynie i skutku

Większość z nas zgodzi się z pewnością z prawem przyczyny i skutku, acz niewielu chyba wie, że jest ono podstawą budyzmu zwaną karmą oraz jednym z siedmiu praw hermetyzmu, ujętych w mistycznym Kybalionie. Bez względu jednak na to, skąd pochodzi prawo, ważnym jest, że jest prawdziwe, i że rzeczy dziejące się na świecie mają swoje przyczyny, których nie należy ignorować. Zupełnie blahe wydarzenia może zaowocować, w bliższej lub dalszej przyszłości, rezultatem, którego nawet najzdolniejsze wróżki nie są w stanie przewidzieć. Weźmy na przykład sytuację, gdy wynikiem podłożenia przez terrorystów bomby w samolocie, zginie tragicznie ponad trzystu niczemu nie winnych ludzi. Tragedia. Dochodzenie. Rekonstrukcja wydarzeń. Dlaczego? Kto zawinił? Kogo pociągnąć do odpowiedzialności? Drobiazgowo i wieloletnie śledztwo ustala

w końcu bieg wypadków prowadzących do tak tragicznego obrotu rzeczy i cóż się okazuje. Ostrzeżenie przed bombą w samolocie dotarło do policji przed odlotem ale funkcjonariusz, z psem, odpowiedzialny za przeszukanie samolotu na obecność materiałów wybuchowych, nie zdążył na czas i samolot odleciał bez kontroli. Spóźnienie funkcjonariusza było poniekąd usprawiedliwione, albowiem dowiedziawszy się właśnie o wypadku w rodzinie, poprosił zwierzchnika o zastępstwo. Czekając na decyzję sprawa się nieco przeciągnęła - z wiadomym skutkiem. Dochodzenia wtedy nie było i sprawę zamknięto (zatuszowano?). Dlaczego zamknięto bez wskazania winnych? Sprawa śmierdziała, więc śledztwo zostało wznowione i ustalono, że osoba, odpowiedzialna za odprawę samolotu, w wyniku negatywnych doświadczeń z młodości, miała swoje „prywatne porachunki” z kolorowymi, podobnymi do tych, zajmujących zdecydowaną większość miejsc w samolocie. Zlekceważyła sobie więc ich bezpieczeństwo i ... resztę już znamy. Mówiono też o rasizmie, że cała sprawa nie ciągnęłaby się aż tyle lat, gdyby pasażerowie samolotu byli biali, ale na to dowodu nie było.

[Fakty przedstawione w powyższym tekście są fikcją literacką mającą na celu wyłącznie zilustrowanie prawa przyczyny i skutku]



Bolesław Łucki

Myśli z pogranicza SNU i poezji

inteligencja jest produktem ubocznym powstałym w procesie przystosowania się organizmu do otoczenia i tylko wtedy ma sens gdy jej funkcją jest reagowanie na bodźce generowane lokalnymi warunkami naturalnymi - jej sens ustaje, gdy czynniki które ją powołały do życia przestają istnieć

 ci którzy myślą że wiedzą
 nie wiedzą
 ci niewzruszeni i pewni siebie
 to ignoranci
 naprawdę żyją tylko ci
 którzy czują

(eu-be)

„Postawy” - periodyk autorski wydawany w Winnipegu, Kanada, redagowany ochotniczo i ukazujący się nieregularnie w zależności od dostępności materiału do publikacji. Opracowanie graficzne, teksty i skład komputerowy Bolesław Łucki. Kontakt z redakcją: <http://www20.brinkster.com/studiom/> Archiwalne numery „Postaw” są dostępne w czytelnym wydawnictw elektronicznych Biblioteki Narodowej w Ottawie: <http://epe.lac-bac.gc.ca/100/201/300/postawy/index.html>